Rok V | Tarnów, dnia 17 października 1937 r. | Cena egz. 10 gr. Nr 42

nasza sprawa

ilustrowany tygodnik katolicki



Mnich

W obronie najwyższych wartości

We wszystkich krajach śledzimy obecnie przyspieszony proces świadomego i planowego organizowania społeczeństw na nowych podstawach. Zmienia się wszędzie konstytucje, wprowadza rozmaite ustroje, uchwala coraz to inne prawa i reformy. Tworzy się nowe pojęcia człowieka, obywatela, narodu, państwa, ustala inne, niż dotąd, ich wzajemne stosunki, uprawnienia, obowiązki, zadania. Podstawowe zagadnienie jednostki i społeczeństwa, stanowiące od wieków główną niejako oś rozwojową wszelkich urządzeń prawnych, w każdym kraju odmiennie się rozwiązuje. Nietrudno jednak spostrzec, że ten dziś tak gorączkowy proces scalania społeczeństw i narodów w nowe, organizacyjne formy coraz bardziej degraduje jednostkę, ogranicza jej samodzielność, wolność, znaczenie, obdziera ją z jej najistotniejszych wartości, sprowadza niejednokrotnie wprost do rzędu bezwolnych i bezrozumnych stworzeń. W ten sposób jesteśmy dziś świadkami powstawania w świecie nowoczesnego niewolnictwa.

Wiadomo, że w starożytnych państwach — w Egipcie, Persji, Grecji, Rzymie, — ludność dzieliła się na dwie zasadnicze warstwy: wolnych, posiadających różne prawa, jak np. własności, nabywania, dziedziczenia i przekazywania majątku, piastowania urzędów, wykonywania według własnej woli wybranego zawodu, dochodzenia w sądzie sprawiedliwości i t. d., — oraz na niewolników, pozbawionych wszelkich praw, całkowicie podległych swemu panu, który mógł nimi jak rzeczą rozporządzać, a więc np. zmusić do każdej pracy, chłostać, głodzić, sprzedać na rynku, nawet życia pozbawić. Dopiero chrześcijaństwo wniosło w te tak straszliwie niesprawiedliwe i nieludzkie stosunki gruntowne przeobrażenie, głosząc tę podstawową prawdę, że wszyscy ludzie są z natury sobie równi, bo są dziećmi jednego, wspólnego Ojca i Stwórcy i do jednakowego celu stworzeni, jednakowo uczestniczą w łasce Odkupienia, że nie ma zatem żadnej istotnej różnicy między panem a sługą, bogaczem a nędzarzem, filozofem a prostaczkiem. Kościół dopiero w całej pełni ukazał i uzasadnił niezrównaną godność człowieka, nadnaturalne dostojeństwo osobowości ludzkiej, ponad którą nic nie ma wśród stworzeń na ziemi wyższego i cenniejszego.

Dzisiaj rozmaite kierunki i reformy społeczno-polityczne w wielu krajach, zwłaszcza jednak w tych, co jak Bolszewia i Niemcy urzeczywistniają w całej pełni typ państwa totalnego, tę najcenniejszą osobowość człowieka coraz bardziej unicestwiają. W krajach tych jednostka została całkowicie podporządkowana grupie, całości, państwu.

To ostatnie stanowi najwyższe dobro i cel wszystkich dążności i zabiegów jednostkowych i zbiorowych. Wszystko jemu podlega i służy. Wszystko, co zmierza ku podniesieniu jego potęgi, jest godziwe i dozwolone. „Racja stanu“ rozstrzyga, czy co jest cnotą czy grzechem, zasługą czy przestępstwem. Dla państwa, jego zwierzchników i rządców nie istnieją żadne wyższe, niezmienne, przez Stwórcę ustanowione prawa i nakazy moralne. Państwo totalne jest ponad religię, etykę, sumienie.

Nic też dziwnego, że taki zwyrodniały, totalitarny ustrój polityczny, przez swoje nadmiernie rozbudowane organy i urzędy bierze pod swój nadzór i kierownictwo nie tylko wszystkie dziedziny życia publicznego, gospodarczego i kulturalnego, niszcząc wszelki samorząd i inicjatywę prywatną, ale wnika i w ściśle osobiste życie obywateli, pozbawia ich jakiejkolwiek niezależności, narzuca im przemocą przekonania i wierzenia, gwałci sumienia, terroryzuje, do ślepej uległości przymusza. W Bolszewii państwo jest najskrupulatniejszym regulatorem i kontrolerem każdej czynności poddanych, ich pracy, odpoczynku, mieszkania, pożywienia, znajomości, podróży, rozrywki, lektury i t. d. Bez jego wiedzy i zgody nie może nikt zmienić swego stanu, zawodu, warsztatu, miejsca pobytu. W ten sposób życie człowieka, jego treść i formy zostają z góry określone. Na własne, osobiste upodobania, poglądy, cele, decyzje, wysiłki nie ma miejsca. Człowiek staje się bezwolnym członkiem zorganizowanego stadła, cząstką masy, bezdusznym kółkiem w potwornym mechaniźmie milionowego kolektywu, co zupełnie na wzór maszyny jedynie materialne dobra uznaje, te tylko produkuje i trawi.

W takich okropnych warunkach istotnie musi zmarnieć i zniknąć prawie wszelki ślad godności człowieka, nadnaturalnych, wieczystych wartości jego nieśmiertelnej duszy. Ani bowiem rozum, ani wolna wola i serce nie mogą się w naturalny, normalny sposób rozwijać, wzbogacać; osobowość ludzka, pozbawiona wiary, moralnej atmosfery i odpowiedzialności, a zakuta jedynie w ciasne i twarde tryby materialnego bytowania, nie może wykształcić żadnych indywidualnych cech, rysów, zatraca się po prostu w masie i wyrodnieje.

Toteż przeciwko tym nowoczesnym teoriom państwa, jego tak zgubnym dla duchowego i moralnego rozwoju jednostek ustrojom i pogańskim kultom jak najbardziej stanowczo występuje Kościół, który ma przez samego Zbawiciela poruczoną pieczę nad bezmierną wartością i zbawieniem dusz ludzkich. On jeden dziś naprawdę staje w obronie wolności i praw jednostki. On jeden głosi, iż nie ma nic na ziemi większego i cenniejszego nad duszę ludzką, że zatem jej rozwojowi, moralnemu wzrostowi i ostatecznemu zbawieniu winno wszystko służyć: wybór stanu i zawodu, dobra materialne i kulturalne, ustroje gospodarcze i polityczne. To jest właściwy cel i racja istnienia wszelkich organizacji i urządzeń społecznych, począwszy od najprostszej instytucji — rodziny, a skończywszy na najrozleglejszej — na państwie. „Bo jeśliby — jak słusznie mówi Leon XIII. — obywatele i rodziny, te podstawowe składniki wszelkiej społeczności — doznawały w państwie zamiast pomocy — krzywdy, zamiast opieki — ograniczenia swych naturalnych praw, wówczas wszystkie ustroje społeczne zasługiwałyby raczej na potępienie, niż na poparcie“.

Żeby też narody ustrzec przed fałszywymi drogami społecznego rozwoju, uchronić przed zwyrodniałymi formami ustrojowymi, politycznymi i gospodarczymi, Kościół przez usta swych Namiestników wskazuje zbłąkanym i bezradnym kierunek prawdziwego postępu. Jeśli ludzkość chce zachować swe najwyższe wartości — wolność, sprawiedliwość, osobistą godność każdej jednostki, musi jak najrychlej pójść za tymi opatrznościowymi i niezawodnie zbawczymi wskazaniami. **M. S.**



SŁOWO BOŻE

EWANGELIA NA 22 NIEDZIELĘ PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Onego czasu: Odszedłszy faryzeusze, naradzili się, jakby Jezusa pochwycić w mowie. I posłali mu uczniów swoich z Herodianami, mówiąc: Nauczycielu, wiemy żeś jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo: albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy, co ci się zda? godzi się dawać czynsz cesarzowi, czy też nie? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni Mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli Mu: Cesarski. Tedy rzekł im: Oddajcież więc co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu. (Mat. 22, 15—21).

■

Dusza nieśmiertelna

Każdy chce być szczęśliwy — i to naprawdę, bez żadnego ograniczenia, bez końca. A czy jest na świecie człowiek zupełnie szczęśliwy? Każdy nosi w swoim sercu tysiące życzeń i pragnień. Chciałoby się mieć dobrą posade, duże i piękne gospodarstwo, wielki interes kupiecki... Ten chciałby mieć dobre zdrowie, inny wiele pieniędzy; ta chciałaby być ładniejszą, inna zdolniejszą... Kto zresztą potrafi zliczyć pragnienia i życzenia ludzkie?! A wszyscy myślą: gdyby tylko to moje życzenie, choć jedno jedyne, spełniło się, już byłbym szczęśliwy. Gdy się zaś to życzenie rzeczywiście spełni, już nowe się zjawia i wychyla swoją główkę jak ryba z wody. I nigdy człowiek nie może znaleźć pełnego zadowolenia, doskonałego szczęścia.

Nie wiem, czy znasz jedną bajkę o królewnie. Mieszkała w domku złotym, ubierała się w sam jedwab, miała drogie kamienie i diamenty, mogła jeść i pić, czego tylko zapragnęła. Gdy tylko ruszyła dzwonkiem, już biegła służba i niosła smaczne ciastka i słodkie cukry. Ale choć wszystkie jej życzenia spełniano, czuła się coraz więcej niezadowoloną. Gdy raz przyszedł do niej ojciec, też bogaty król, i zauważył na jej twarzy smutek, pyta: „Moje dziecko, czego jeszcze pragniesz“? Królewna spojrzała ku niebu i rzekła: „Chciałabym mieć coś takiego, czego jeszcze nie ma“?

Bywa tak nie tylko w bajce, ale i w życiu. Ciągle czegoś pragniemy, a gdy to upragnione dobro zdobędziemy, już nam się nie podoba. I znowu dalej pragniemy. Jesteśmy podobni do tych chorych, którzy proszą o potrawę i sądzą, że tylko ta jedynie będzie im smakowała. Gdy ją przyniosą, już nie mają na nią apetytu. Chcielibyśmy czegoś, co nie istnieje na świecie. Marzy człowiek, by był możnym, wielkim, sławnym, a gdy stanie u szczytu wielkości i sławy, stwierdza, że nie jest zadowolony. Jeden wielki książę, wysoko wyniesiony, otoczony czcią i uwielbieniem w swoim kraju, mówił: „Szczęśliwym — to ja byłem bardzo rzadko. Gdybym policzył szczęśliwe chwile w moim życiu — nie wiem, czyby było ich więcej, jak 24 godziny“. Inny wielki i sławny człowiek mówił w starości: „Uważają mnie ludzie za dziecko szczęścia — i nie mogę narzekać, by mi się źle powodziło. Ale właściwie życie moje było trudem i pracą. Przeżyłem 74 lata, a nie wiem, czy w tym czasie choć 4 tygodnie czułem się prawdziwie szczęśliwym“.

O Salomonie nie będę już opowiadał, bo wiemy, że wszystkiego użył na świecie, a pod koniec życia pisał w swoich książkach: „Marność nad marnościami i wszystko marność“.

Stwierdzamy więc, że człowiek chce być szczęśliwy, a przecież tego szczęścia na ziemi znaleźć nie może. Czy więc to pragnienie ludzkie nigdy nie będzie zaspokojone? Gdyby tak miało być istotnie, to człowiek byłby najnieszczęśliwszym tworem na ziemi... A Bóg zrobiłby człowiekowi wielką krzywdę... Dał mu bowiem pragnienia, sięgające daleko, a nie dał możności, by człowiek te pragnienia mógł zaspokoić...

Otóż nie bójmy się. Ani człowiek nie jest najnieszczęśliwszym tworem na ziemi — ani Bóg nie skrzywdził człowieka! Owszem. Dlatego wyposażył Bóg człowieka w takie wielkie pragnienia, bo mu wielkie rzeczy przygotował. Dał mu pragnienia sięgające poza ziemię, w nieskończoność, bo do wiecznego życia go przeznaczył. Nie może zaspokoić człowiek duszy swojej dobrami ziemskimi, bo dobra ziemskie są ograniczone, nietrwałe, a ona nieśmiertelna. Nie potrafi człowiek napełnić swojej duszy ziemią i tym, co na tej ziemi istnieje — bo ona od Boga wyszła i do Boga dąży i szczęśliwa będzie jedynie wtedy, gdy się z Bogiem zjednoczy.

P.

■

KALENDARZYK

Październik

17 N. **22 po Ziel. Św. Św. Jadwiga,** księżna śląska, którą czci świat jako wzór cnót domowych i obywatelskich.

18 P. **Św. Łukasz Ewangelista,** wiele pracował i cierpiał dla Imienia Chrystusowego. Jemu zawdzięczamy księgę Ewangelii św. o życiu i nauce Chrystusa Pana.

19 W. **Św. Piotr z Alkantary,** Franciszkanin, wielki pokutnik i miłośnik modlitwy. Bóg go wsławił nadzwyczajnymi cudami i darem proroctwa.

20 Ś. **Św. Jan Kanty,** profesor Uniwersytetu Krak., patron uczącej się młodzieży, słynął z wielkiej pobożności i prawdomówności.

21 C. **Św. Hilarion,** opat, prowadził życie bardzo umartwione. Założył wiele klasztorów.

22 P. **Poświęcenie Kościoła,** jest to rocznica poświęcenia tarnowskiej katedry, matki wszystkich kościołów w diecezji.

23 S. **Św. Seweryn,** opat, w młodości żył na pustyni, skąd przybył do Europy, by opowiadać Ewangelię ludom północnym.

„...Kościół i Misje
to dwa nierozdzielne pojęcia. Kościół począł się z Misji i stąd na zawsze będzie dawał przykład niestrudzonej, misyjnej gorliwości“.

Pius X.

Na służbę misyjną

W roku 1926 z woli Ojca św. Piusa XI. została przedostatnia niedziela października poświęcona misjom katolickim. Na każdym katoliku ciąży moralny obowiązek, aby w miarę sił i możności pomagał w szerzeniu Królestwa Bożego na ziemi.

I. **Modlitwa.** Misje potrzebują wiele modłów ze strony wiernych i duchowieństwa, aby Bóg raczył zsyłać swą łaskę do twardych serc pogan, aby i oni szli za jej głosem i chętnie skłaniali swe głowy na przyjęcie Chrztu św. Do codziennych modlitw naszych dorzućmy przynajmniej jedno Ojcze nasz lub Zdrowaś w intencji Misyj katolickich. W tej też intencji przyjmujmy Komunię św. sakramentalną lub duchową, odbywajmy nawiedzenie Najśw. Sakramentu i ochoczo ofiarujmy wszystkie cierpienia, dolegliwości, niepowodzenia, trudy i prace.

Ojciec św. doceniając należycie znaczenie modlitwy w nawracaniu niewiernych, każe zakładać



Po misyjnym trudzie z dala od ojczyzny.

w krajach misyjnych klasztory bogomyślne, jak np. Karmelitanek, Trapistek, aby modlitwą użyźniały rolę pod zasiew ziarna Ewangelii. Namiestnik Chrystusa na ziemi zachęca do modlitwy za Misje — wszystkich bez wyjątku — zawsze i wszędzie. Specjalnie zaś o tym winniśmy pamiętać w niedzielę misyjną. (Można w tym dniu uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami: Spowiedź, Komunia św. i modlitwa o nawrócenie pogan).

II. **Organizacje misyjne.** Aby umożliwić Misjom stałą pomoc modlitwy i ofiar materialnych, zaleca Kościół wiernym organizacje, które te cele mają na względzie. Trzy są olbrzymie organizacje misyjne, tak zwane Dzieła: a) **Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary.** Jest to najważniejsze dzieło misyjne, mające na celu niesienie misjom katolickim pomocy we wszystkich ich potrzebach. Hasłem tego dzieła jest: **wszyscy wierni dla wszystkich niewiernych.** Założone zostało w Lyonie 3 maja 1822 r., a 3 maja 1922 r. zostało przeniesione do Rzymu i uznane za papieskie. Obecnie Dzieło to rozsiane jest po całym świecie i nie ma dziś parafii, gdzieby ono nie istniało i nie działało. W samej Polsce Dzieło to liczy około 400 tysięcy członków. Do Pap. Dz. R. W. może zapisać się każdy katolik po 12 roku życia. Obowiązki członków są następujące: odmówić codziennie Ojcze nasz i Zdrowaś Mario z westchnieniem: „Święty Franciszku Ksawery módl się za nami" i złożyć na rok 2.60 zł. jako ofiarę pieniężną, a mniej w razie ubóstwa. Dwóch członków otrzymuje bezpłatnie co dwa miesiące jeden egzemplarz pisma organizacyjnego „Roczniki Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary". Korzystają również członkowie z przeróżnych dobrodziejstw duchowych, z możności zyskania kilkanaście razy w roku odpustu zupełnego. Uczestniczą we Mszach św., odprawianych na ich intencję przez misjonarzy, zaś za zmarłych członków odprawia się codziennie Najśw. Ofiara na grobie św. Piotra w Rzymie.

b) **Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła.** Założone zostało przez Papieża Benedykta XV. Celem tego Dzieła to modlitwa za misje i zbieranie ofiar na budowę seminariów duchownych, gdzie krajowcy mogliby dojść do kapłaństwa, by łatwiej swych ziomków pociągnąć do wiary Chrystusowej. Hasłem tego Dzieła jest: **Duchowieństwo dla duchowieństwa.** Obowiązki członków minimalne: odmówić codziennie wezwanie: O Mario Dziewico, Królowo Apostołów, módl się za nami! Św. Piotrze, Książę Apostołów, módl się za nami i za Seminariami krajowymi! — i spełnią obowiązek jednej z czterech kategoryj członków P. Dz. św. Piotra Ap., płacąc odpowiednią wkładkę. Najmniejsza ofiara 50 groszy rocznie. Dziełu temu nadał niedawno Pius XI. patronkę św. Teresę od Dzieciątka Jezus.

c) **Papieskie Dzieło św. Dziecięctwa Jezusowego** powinno być zakładane w szkołach powszechnych, jako odrębna organizacja, względnie jako sekcja Krucjaty Eucharystycznej. Dziatwa składa drobny grosz, oddany do jej użytku na wykup i wychowanie katolickie niemowląt pogańskich, porzucanych częstokroć na niechybną śmierć. Mogą w Polsce do tej organizacji należeć już niemowlęta i dzieci do 12 roku życia. Członkowie składają roczną ofiarę 60 groszy i odmawiają modlitewkę: jedno Zdrowaś i „Najświętsza Panno Mario módl się za nami i za biednymi dziećmi pogańskimi".

Niech więc rodzice pamiętają o tym, aby już od chwili, gdy dzieci poczynają same mówić pacierz, zapisywać je do tego Dzieła. Dzieci katolickie niech ratują dzieci pogańskie!

Misje wspomagać można przez należenie i do innych organizacyj misyjnych mniejszych, jak do **Sodalicji św. Piotra Klawera** (założycielką Polka, hr. Teresa Ledóchowska), do **Towarzystwa przeciwniewolniczego** i do wielu innych.

III. **Propaganda słowa.** Do zainteresowania katolików Misjami wiele przyczynić się mogą kazania i referaty misyjne. Wzbudzą one entuzjazm i wyrobią sympatyków akcji misyjnej.

IV. **Urządzanie akademij, przedstawień i wieczorków o treści religijnej — misyjnej,** jak np. dramatów z życia misyjnego (Czarne serca, Krwawy Siew, Andaluma i t. p.). Przy tej sposobności można zbierać ofiary na Misje.

V. **Prasa misyjna** jest obecnie dobrym apostołem sprawy misyjnej. Dlatego też należy się zaznajamiać o ile możności z pismami i książkami, traktującymi o tej kwestii.

Książki: 1) **„Chcesz wspierać misje"?** Bogaty materiał na akademie i wieczornice misyjne. Cena 3 zł. 2) **Księga pamiątkowa** z odczytami — 2 zł. 3) **Propa-**

ganda misyjna w 12 wykładach — 80 gr. 4) **Orzeczenia papieskie**, dot. Dzieł misyjnych — 80 gr. 5) **Udział Polski w dziele misyjnym** — 1.50 zł. 6) **Krzyż na równiku** — 55 gr. 7) **Nauczajcie wszystkie narody** — zbiór nauk o Misjach — 2.50 zł.

Cały komplet włącznie z opłatą pocztową 10 zł.

Zamówienia kierować pod adresem Centrali Misyjnej, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22, PKO. 211.627.

Pisma: 1) **Roczniki** Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, Pap. Dzieła św. Piotra Apostoła. — Poznań, Al. Marcinkowskiego 22-III. Organ dwóch pierwszych Dzieł Papieskich.

2) **„Roczniki Papieskiego Dzieła św. Dziecięctwa Jezusowego“**. — Kraków, ul. św. Filipa 19. Dla dzieci.

3) **„Misje Katolickie“**. Najpoważniejsze pismo misyjne w Polsce. — Warszawa, Rakowiecka 61.

4) **„Oblat Niepokalanej“**. OO. Oblaci. — Krobia, Wielkopolska.

5) **„Echo z Afryki“**. — Krosno. Sodalicja św. Piotra Klawera.

6) **„Murzynek“** — Krosno. Sod. św. Piotra Klawera.

7) **„Nasz Misjonarz“**. — OO. Werbiści. Górna Grupa, p. Grudziądz. Pomorze.

8) **„Wiadomości Misyjne“** OO. Trapistów z Marianhill. — Katowice-Bogucice.

9) **„Pokłosie Salezjańskie“** — Warszawa, X. Siemca 6.

10) **„Młodzież Misyjna“** — Warszawa, X. Siemca 6.

11) **„Mały Misjonarz“**. OO. Werbiści. — Górna Grupa, p. Grudziądz. Pomorze.

12) **„Królowa Apostołów“** — XX. Pallotyni, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71

i wiele mniej znanych.

VI. **Różne ofiary.** Wiele dusz ofiarnych wspomaga Misje przez przesyłanie na ich rzecz paramentów kościelnych, naczyń i t. p. przedmiotów. Inni składają ofiary na wykup i chrzest dziecka, z prawem nadania mu dowolnego imienia chrzestnego. Zasobniejsi utrzymują na swój koszt misjonarza, kleryka, siostrę zakonną lub katechistę.

VII. **Zbieranie przedmiotów.** Ostatnim sposobem na pozór może błahym, ale jednak wartościowym, jest zbiór różnych przedmiotów nieużytecznych. Przedmioty te da się zużytkować na Misjach, względnie sprzedać w kraju, a pieniądze wysłać na cele misyjne. Tutaj zaliczyć można zbiór **zużytych znaczków pocztowych, dobrego staniolu, skórek z pomarańcz, starych pieniędzy, rozerwanych cząstek różańca lub rozerwanych koronek i obrazków.**

Takie byłyby najważniejsze sposoby spieszenia Misjom z pomocą.

Niech więc niedziela misyjna obudzi w nas świeży zapał dla Misyj. Módlmy się za nie, mówmy o nich, piszmy, głośmy, wykładajmy o nich i łóżmy na nie swe ofiary, chociażby wdowie.

Cztery lata temu tak do nas wołał w liście pasterskim JE. Ks. Biskup Dr Fr. Lisowski: „Nie ustawajmy nigdy, Najmilsi w Panu, w pracy dla Misyj, wołajmy do Pana: Przyjdź Królestwo Twoje! Niech modlitwa nasza wspiera trudy misjonarzy i jedna nawrócenie dusz dotąd nie znających Chrystusa“. (List pasterski 7 października 1933).

Na hasło: Misjom służ!

Odpowiedzmy mocno: Służyć chcemy! **W. C.**

Z życia

Zbawienny skutek

Św. Wincenty à Paulo chciał nawrócić pewnego umierającego i przygotować go do przyjęcia Sakramentów św., ale tenże nie dozwolił dostąpić do swego łóżka, krzyczał i bluźnił, wołając resztką sił: „Chcę na przekór Chrystusowi dostać się do piekła“.

Święty widząc, że wszystkie perswazje nie skutkują, zgromadził rodzinę około chorego i głośno począł odmawiać różaniec. Początkowo chory, słysząc modlitwy, rzucał się, przeklinał, w końcu jednak uspokoił się, łzy poczęły spływać po jego obliczu i ze skruchą poprosił o spowiedź.

„Największa świętość“

W pewnym teatrze miała się odbyć generalna próba jednej z oper. Przyjaciele i znajomi artystów przyszli, jak to zwykle bywa, by się przypatrzeć grze. Zachwycali się pięknymi ariami słynnego tenora i znakomitej sopranistki. W pewnym momencie—tak było w akcji—pchnął tenor partnerkę, że padła na scenę. Przy upadku otworzyła się aktorce torebka, a z niej wypadł różaniec. To naturalnie nie należało do akcji. Obecni na widok różańca poczęli się śmiać. Nie uszło to uwagi słynnego tenora. Sięgnął do kieszeni, wyciągnął swój różaniec, a zwracając się do śmiejących, rzekł:

— Proszę państwa, ja też modlę się na różańcu. Proszę się nie śmiać z rzeczy, która jest i dla mnie największą świętością...

Lekkomyślne towarzystwo tak zawstydzone nie wiedziało co z sobą począć.

Aż dwa...

Niemiecki kanclerz Bismarck, znany prześladowca katolików, zaprosił raz do stołu męża stanu Windthorsta. Przy hojnie zastawionym stole opowiadano różne żarty. Windthorst słynął z tego, że w wolnych chwilach, zwłaszcza przed ważniejszymi mowami w parlamencie, odmawiał różaniec i stale go nosił w kieszeni. Tym razem chciał Bismarck okpić w żarcie Windthorsta. Wyjął mu potajemnie różaniec z kieszeni i po chwili zaczął rozmowę na temat tej modlitwy... Wreszcie się odezwał:

— Panie Windthorst, tyle ludzie mówią o pańskim różańcu, a pan go nie ma w kieszeni... Załóżmy się...

Windthorst się założył, że ma różaniec w kieszeni.

Po zakładzie sięgnął ręką do prawej kieszeni, potem szybko do lewej i wyciągnął drugi różaniec przed oczy Bismarcka i berlińskiej śmietanki...

...A tacy, co czasem pisać słabo umieją — wstydzą się różańca.

DLA NAUKI

Szanghaj

Krwawe walki, rozgrywające się obecnie pomiędzy Chinami a Japonią, zwracają uwagę wszystkich na egzotyczne i tak mało nam znane kraje Dalekiego Wschodu. Czytelnicy gazet, śledzący ciekawie rozwój wypadków, jak niedawno wynajdywali na mapie Afryki różne pasma górskie, wąwozy i miejscowości Abisynii, tak teraz znów na mapie Azji wyszukują te dziwacznie brzmiące nazwy chińskich prowincyj, rzek, miast, portów, te jakieś Chopei, Han-Kou, Hoang-Ho, Hang-Czou i t. p.

Z nazw tych najczęściej występuje Szanghaj, gdzie od początku wybuchu wojny aż dotąd najzaciętsze toczą się walki. Szanghaj jest to największe miasto, a zarazem najruchliwszy port Chin i całego Dalekiego Wschodu. Ludność jego wynosi blisko półczwarta miliona mieszkańców. Położony jest niedaleko ujścia największej rzeki chińskiej — Jangtsy, która przepływa od zachodu na wschód przez całe olbrzymie terytorium Chin Środkowych, stanowiąc najważniejszą drogę komunikacyjną pomiędzy najludniejszymi miastami kraju, położonymi nad jej brzegami, jak Han-Kou, Nankin, stolicą państwa, Jang-Czou i w. i. Jest ona żeglowna na przestrzeni około 3 tysięcy klm., okręty morskie dochodzą aż do Han-Kou. Toteż Szanghaj jest zarówno portem morskim, jak i rzecznym. Blisko połowa handlu zagranicznego Chin przez niego się odbywa, a wartość importu i eksportu razem wynosi ponad 900 milionów dolarów chińskich.

Szanghaj nie jest miastem czysto chińskim, ale nosi charakter wybitnie międzynarodowy. Całe w nim dzielnice są zamieszkałe przez obywateli, kupców, przemysłowców, urzędników narodowości angielskiej, francuskiej, amerykańskiej i i., których liczba sięga do 30 tysięcy. Drugie tyle wynosi ilość samych obywateli japońskich. W posiadaniu tych Europejczyków, Amerykanów i Japończyków znajdują się niemal wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, komunikacyjne. Nawet administracja i policja w mieście jest podwójna — chińska i międzynarodowa.

Szanghaj jest największym ośrodkiem przemysłowym Chin. W obrębie samych tylko koncesyj międzynarodowych istnieje około 160 fabryk tytoniu, 90 przędzalni jedwabiu, 60 przedsiębiorstw bawełniano-włókienniczych, 35 odlewni żelaza i w. i. Jak więc widzimy, Stany Zjednoczone i państwa europejskie, a głównie Anglicy i Francuzi, posiadają tam swoje olbrzymie interesy. Majątek samych tylko Anglików obliczają na przeszło 100 milionów funtów szterlingów.

Z tym handlem i przemysłem krajów zachodnich i Ameryki coraz silniej i skuteczniej rywalizują tu Japończycy, którzy od wielu już lat dążą do wyparcia z rynków chińskich towarów europejskich i amerykańskich, a zastąpienia ich wyłącznie własnymi wyrobami. Ażeby cel ten łatwiej osiągnąć, postanowili miasto to dla siebie zagarnąć i stąd to ich nagłe, zbrojne wystąpienie. Czy im się to uda, najbliższa przyszłość pokaże. Mocarstwa bowiem europejskie łącznie z Ameryką na pewno nie pozwolą sobie tak łatwo wydrzeć z rąk złotych interesów i zysków, jakie im handel z Chinami przynosi. **m. s.**



Druhny z Gorlic z ks. asyst. Prał. K. Litwinem.

Z ruchu katolickiego we Francji

Po artykule „Taka moda idzie z Francji" — Nr 39, str. 542 wpłynęło kilka listów do Redakcji z różnych stron diecezji z podziękowaniem i prośbą, aby jeszcze kilka spraw oświetlić i podać cyfry statystyczne. Otrzymaliśmy też jeden anonimowy list, w którym jakiś socjalista (bał się podpisać) twierdzi, że „socjaliści i komuniści mają wszystkie dusze francuskie w swojej kieszeni". Dorzucę więc jeszcze garść stwierdzonych cyfr na życzenie wyrażone w prośbach. Pewnie to jeszcze bardziej rozgoryczy owego socjalistę i jemu podobnych, którzy wierzą w „kieszeń wypchaną duszami".

Nowe kościoły w departamencie Seine

W roku 1931 zadecydowano wybudować 60 nowych kościołów, t. zw. „Chantiers du Cardinal". W roku 1934 skonstatowano, że te kościoły jeszcze nie wystarczą, gdyż na jeden wypada 150 tysięcy dusz. Przystąpiono więc do budowy 40 nowych kościołów i te wykończono.

Krucjata Eucharystyczna

We Francji istnieje Krucjata Eucharystyczna już od 20 lat. Liczy ona obecnie ponad 300.000 dzieci, a więc cyfrę pokaźną jak na tamtejsze warunki. Trzeba bowiem wiedzieć, że Francja ma mały przyrost ludności i mało dzieci. W wielu miejscowościach uczęszcza do szkoły po kilka, kilkanaście tylko dzieci. Na 300 tysięcy rycerzy i rycerek w Krucjacie 284.630 abonuje swoje pisemko miesięcznie.

Skauci katoliccy

Organizacja ta powstała w roku 1920. W roku 1935 liczyła 51.234 skautów (harcerzy) katolickich. Opiekuje się nią duchowieństwo w patronażach i szkołach katolickich.

Inżynierowie-katolicy

Są oni zorganizowani w Związku (Union Sociai d' Ingénieurs Catholique), który się rokrocznie powiększa prawie o 500 nowych członków. W roku 1935 Związek ten liczył 8500 członków w 49 sekcjach regionalnych.

Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej

Oprócz 100.000 członków w sekcjach Akcji Katolickiej Młodzieży Francuskiej (ACJF.) rozrasta się we Francji 5 działów organizacyjnych, dostosowanych do zawodów. Powstały one w r. 1927, a w r. 1935 liczyły:
816 sekcyj — młodzieży wiejskiej (JAC).
260 sekcyj — młodzieży kształcącej się (JEC).
550 sekcyj — młodzieży robotniczej (JOC).
90 sekcyj — młodzieży-marynarzy (JMC).
60 sekcyj — młodzieży klas średnich (JIC).
Młodzieżowa centrala ACJF. wydaje 22 pisma, a sam sekretariat Katol. Młodzieży Robotniczej (JOC) wydaje 5 pism o nakładzie 130.000.

Chrześcijański Związek Zawodowy

Francuska sekcja Międzynarodowego Związku Syndykatów Chrześcijańskich, t. zw. CFTC. liczy obecnie przeszło 500.000 robotników francuskich, podczas gdy w roku 1934 liczyła zaledwie 102.000. Tak więc mimo wielkiej agitacji socjalistycznej i komunistycznej Chrz. Związki Zawodowe rosną w szybkim tempie.

Katolicki Związek Kobiet

łączy dwie wielkie organ. kobiece: „Ligue Patriotique des Francaises" i „Ligue Cath. des Femmes Fr.". Obie te grupy Akcji Katolickiej liczą w 79 diecezjach około 2 miliony członkiń.

Misjonarze

Mimo prześladowania ich liczba stale wzrasta. Na ogólną liczbę 12.644 księży misjonarzy zagranicznych — pracuje na misjach 3373 księży francuskich; na 32 tys. sióstr — 4380 sióstr francuskich; na 6422 braci — 1051 braci pochodzenia francuskiego.

Nie tylko u nas rozwija się wspaniale Akcja Katolicka — nie tylko u nas spędza sen z oczu i denerwuje wielu wrogów Boga i Kościoła.

We Francji praca katolicka, zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej i robotniczej wprawiła socjalistów i komunistów w zdumienie. Przestali już z niej kpić w gazetach. Złagodzili nieco taktykę w stosunku do religii. Nie wysuwają haseł bojowych, wmawiają na gwałt, że socjaliści i komuniści nie są wrogami religii, że tylko pragną porozumienia z wszystkimi.

Toteż w sferach radykalnych i socjalistycznych podnoszą się w ostatnich miesiącach coraz częściej głosy uznania dla roli Kościoła katolickiego, jako pioniera prawdziwej cywilizacji, mocarstwa wartości duchowych, pokojowych i patriotycznych.

„L' Ere Nouvelle", pismo radykałów, z 29 września 1937 r. pisze: „Przyszła godzina, ażeby Francuzi się zrozumieli i kochali jeden drugiego"...

Gdzie indziej piszą znowu „o pogrzebaniu antyklerykalizmu", czyli zaprzestaniu walki z Kościołem i duchowieństwem. Nikt rozumny jednak temu nie wierzy i katolicy trzymają się na baczności, uważając tę taktykę za podstęp.

Polscy socjaliści szczują zajadle przeciwko Papieżowi, Biskupom i duchowieństwu, obrzucają błotem najdroższe sercu polskiemu węzły.

Każdy wie, że nie dobro robotnika i nie patriotyzm przez ich pisma i mowy przeziera, ale... Marks i Moskwa. **R.**

Poświęcenie sztandaru Ch. Z. Z. w Tarnowie

Dnia 10 bm. Związek Zaw. Rob. Przem. Drzewnego i Budowlanego Ch. Z. Z. oddział w Tarnowie urządził poświęcenie sztandaru. Na uroczystość przybyli delegaci z Nowego Sącza, Gorlic, Szczucina, Żabna, Dębicy i Przecławia. Inne oddziały przesłały życzenia.

Przy dźwiękach orkiestry udano się na sumę do katedry. JE. Ks. Biskup Dr Lisowski poświęcił sztandar, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dr J. Młodochowski.

Po sumie, odprawionej przez ks. prał. dr. Bulandę, robotnicy w pochodzie udali się do sali „Sokoła" na akademię. Zagaił ją ks. prał. dr Michał Rec; p. L. Gawron, sekretarz Ch. Z. Z. i p. Delegat z Zarządu Głównego z Warszawy wygłosili przemówienia.

Po deklamacjach dzieci odbyło się wbijanie gwoździ do drzewca i tarczy pamiątkowej.

Pierwsze poświęcenie sztandaru Ch. Z. Z. w diecezji tarnowskiej odbyło się wspaniale i będzie silną pobudką do pracy nad rozwojem organizacji robotniczej. Toteż Zarząd Związku składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać" JE. Ks. Biskupowi, Duchowieństwu, PT. Przedstawicielom władz państwowych i samorządowych, delegacjom przybyłym z Okręgu i wszystkim gościom za przyczynienie się do uświetnienia naszej uroczystości i za datki złożone przy tej okazji.

Dział kobiecy

Uśmiechnij się...

Niedawno opowiadała mi pewna młoda, zmizerowana kobieta:

— „Ciężko mię Pan Bóg doświadczył.

Straciłam męża... Odszedł mię. Co tu dużo mówić, pani mnie zrozumie. Odszedł do tamtej, która kłamiąc dla mnie przyjaźń, zwabiła go i omotała tysiącznymi sieciami.

Zostałam sama z małą Basieńką — haniebnie zdradzona. Żyłam jak w odrętwieniu, niewiele sobie z tego sprawy zdając, co się wkoło mnie dzieje. Ale w duszy mej tłukło się rozpaczne pytanie: Dlaczego? Za co mnie to spotkało?

Mijały dnie i tygodnie, w których spełniałam swe zajęcia, jak we śnie. Żyłam, bo musiałam żyć dla dziecka. Jeno poczucie obowiązku kazało mi mimo wszystko trwać na miejscu.

A jednak nieraz ciężyła mi jego obecność, drażnił szczebiot, raziły wysiłki, którymi chciało moją uwagę zwrócić na siebie. Byłam wówczas jak automat, który tylko to i tyle robi, co mu każą.

Pewnego wieczora Basieńka po pacierzu leżała już w łóżku. Siedziałam przy stole zamyślona. Cierpiałam okrutnie. Ogarnęła mię powrotna fala żalu, napełniając duszę jadem goryczy i rozpaczy.

Przypomniałam sobie te dawne, długie wieczory, które spędzałam sama, zawsze sama, przy śpiącym dziecku. On stale przebywał poza domem — u niej, albo z nią. Nagle w moją zadumę wdarło się ciężkie westchnienie. Tak westchnąć potrafi tylko bardzo strapiony człowiek.

Podniosłam głowę. Basia siedziała w łóżku. Jej duże, niebieskie oczy patrzyły na mnie, jakby rozumiały mój ból, a nadto czaił się w nich wyraz żalu i prośby.

Wstałam więc, podeszłam ku łóżku i schylając się nad nią, zapytałam:

— Basiu, czy chcesz czegoś od mamusi?

Kiwnęła główką, że tak. Objąwszy mnie za szyję, przyciągnęła mnie jeszcze niżej i szepnęła do ucha:

— Mamusiu, uśmiechnij się do mnie, tak jak dawniej. Nigdy się teraz nie śmiejesz, tylko się smucisz i smucisz. Choć raz się uśmiechnij, mamusiu!

Prośba ta była bolesną skargą dziecka, tęskniącego za ciepłem matczynego uśmiechu.

Wtedy dopiero zrozumiałam, jak Basieńka cierpiała w zimnej i ponurej atmosferze, jaka powstała po odejściu męża, kiedy to zapatrzona we własną krzywdę i ból, zapomniałam, że obok mnie żyje istota, która czegoś więcej potrzebuje, jak tylko jedzenia i ubioru.

Odezwał się przykry wyrzut sumienia, poznałam, że własnym egoizmem zatrułam Basi piękne dni dzieciństwa.

I wtedy sobie uświadomiłam, że choćby ci, matko, pękać miało serce z bólu, nie wolno krzywdzić dziecka. Musisz się zdobyć na uśmiech dla niego. Jest on bowiem dla niego tym, czym słońce dla świata, rosa dla kwiatka.

A wtedy, choć łzami nabrzmiały oczy, uśmiechnęłam się do Basi.

Pękły okowy, które dotychczas serce i umysł trzymały w żelaznym uścisku. Z oczu spadła zasłona, którą utkały rozpacz i ból. Ukazał mi się świat, a w nim moje dziecko, moje wszystko.

— Jeszcze, jeszcze raz uśmiechnij się, błagały usteczka dziecka. A ja uśmiechałam się, coraz swobodniej, coraz szczerzej.

Uszczęśliwiona Basia usnęła niebawem. Następny dzień spędziłyśmy w świątecznym nastroju. Oznaczał bowiem ważny przełom w naszym życiu.

Przyniósł mi wyjście z martwoty duchowej, powrót do życia, a mojemu dziecku uśmiech matki.

Basia, nie umiejąc inaczej określić swych wrażeń, rzekła, przytulając się do mnie pełna miłości i ufności:

— Prawda, mamusiu, jak dziś słońce jasno świeci...

O tak, zaświeciło dla niej słoneczko w matczynym uśmiechu, którego tak bardzo pragnęła.

Jak promień słońca, który rozjaśnia, ożywia, rozgrzewa, karmi i rozwesela, tak uśmiech matki działa ożywczo, rozjaśnia młode lata, rozwija umysł, uszlachetnia serca, przywiązuje dzieci do matki".

Tak mi opowiadała w cichy wieczór moja znajoma.

— „Uśmiechnij się, mamusiu, uśmiechnij do swego dziecka".

A choć wiem, że ciężko dziś ułożyć usta do uśmiechu, bo pełno wszędzie krzyżów i utrapień wszelakiego rodzaju, to jednak proszę, uczyń to dla dobra dziecka.

Asnyk taką podaje receptę: „Ból swój Bogu trza polecić, a samemu wciąż wytrwale trzeba naprzód iść i świecić". **Es.**

Walka z gruźlicą na wsi

Wieś polska, wycieńczona wieloletnim kryzysem, szeroko rozwarła wrota dla gruźlicy. Setki ludzi młodych i pełnych nadziei wynosi się rokrocznie na cmentarz. Brak funduszów na lekarza i lekarstwa, liche odżywienie, braki w odzieży, złe warunki mieszkaniowe, to wszystko bardzo poważne czynniki, torujące drogę gruźlicy. Ponad to dominuje brak nawet elementarnych pojęć o istocie choroby i nowoczesnych sposobach jej zwalczania.

Bardzo często słyszy się głosy na wsi: „Alboż to na suchoty jest jakie lekarstwo? alboż to kto na suchoty wyleczył się kiedy"?

Czyż można wobec tego dziwić się, że wieś wobec tej strasznej choroby stała się bezradna? A co dopiero mówić o warunkach higienicznych, w jakich leżą i umierają gruźlicy, powodując zakażenie całych rodzin, a w szczególności dzieci i młodzieży. Nasuwa się pytanie, czy jest jaka rada? Czy istnieje jakiś sposób na zahamowanie i zwalczenie gruźlicy?

Odpowiedź jest krótka: Jest sposób... Nowoczesne sposoby walki z gruźlicą będą skuteczne, ale tylko wtedy, gdy wszyscy zorganizujemy się **w Towarzystwie Walki z Gruźlicą.**

Towarzystwo Walki z Gruźlicą w Tarnowie, w zrozumieniu potrzeb wsi, opracowało już plan działania na wsi. Praca Towarzystwa będzie polegała na przeprowadzaniu po wsiach odczytów, uświadamiających o najnowszych sposobach zwalczania gruźlicy. Następnie Towarzystwo uprzystępni wsi korzystanie z pomocy lekarskiej.

Z POLITYKI

Czy granica francusko-hiszpańska zostanie otwarta? Włochy, zaproszone na wspólną „we trzech“ konferencję w celu ostatecznego załatwienia kwestii wycofania ochotników z Hiszpanii, nie chcą bez udziału Niemiec rozpatrywać i rozstrzygać tak ważnej sprawy. Zależy im zresztą na zwłoce. Gen. Franco z każdym dniem bliższy jest zwycięstwa. Lecz właśnie z tego samego powodu niecierpliwi się rząd francuski, który chciałby w jakiś sposób okazać swą życzliwość i pamięć czerwonym rządcom w Walencji. Zagroził tedy ostatnio wyraźnie, że jeśli Włochy będą się ociągać dalej z wycofaniem swych ochotników z Hiszpanii, to w najbliższym czasie otworzy granicę hiszpańską i rozpocznie jawną wysyłkę broni i amunicji dla wojsk rządowych. Pono Anglia miałaby się zgodzić na ten krok Francji. Zanosi się zatem na nowe w Europie groźne powikłania z powodu kwestii hiszpańskiej.

Ważny zwrot w polityce Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone przestrzegały dotąd w polityce zagranicznej ściśle zasady izolacji, tj. niemieszania się w żadne pozaamerykańskie sprawy i konflikty. Z tego też powodu nie należą do Ligi Narodów, nie chcąc mieć nic wspólnego z tym międzynarodowym targowiskiem. Dziś jednak i takie odosobnione stanowisko nie zapewnia już bezpieczeństwa. Ameryka coraz bardziej zaczyna rozumieć, iż chcąc mieć u siebie dobrobyt i pokój, musi wspólnie z innymi go budować i umacniać. Toteż prezydent Roosevelt w wielkiej mowie politycznej, wygłoszonej z okazji poświęcenia olbrzymiego mostu w Chicago, zapowiedział porzucenie przez Stany Zjednoczone dotychczasowej doktryny izolacji i neutralności. Zgłosił on gotowość Stanów do wzięcia udziału we wspólnej akcji przeciwko państwom napastniczym, które otwarcie dziś lekceważą i naruszają zobowiązania i traktaty międzynarodowe, bez wypowiedzenia wojny atakują sąsiadów, bombardują miasta i na śmierć narażają bezbronną ludność cywilną. Ażeby tedy przywrócić w świecie poszanowanie dla prawa, położyć kres międzynarodowej, w zastraszający sposób w ostatnich latach wzrastającej anarchii, uchronić ludzkość przed okropnościami wojny, należy — zdaniem prezydenta Roosevelta — utworzyć dla państw skorych do napaści kwarantannę, zastosować wobec nich surowe i skuteczne sankcje.

Mowa prezydenta Roosevelta otwiera zatem nowy okres w polityce nie tylko amerykańskiej, ale i europejskiej. Należy się spodziewać obecnie ściślejszej współpracy między poczynaniami Ligi Narodów w dziele utrwalenia pokoju a Ameryką. Groźne konflikty na Dalekim Wschodzie oraz w Hiszpanii mogą obecnie ulec wcześniejszemu zlikwidowaniu.

Japończycy atakują na wszystkich frontach. Wojska japońskie ponawiają nieustannie swe ataki na pozycje chińskie na wszystkich frontach, których łączna długość wynosi obecnie już około 2000 klm. Na froncie szanghajskim z powodu ulewnych deszczów okopy są prawie całkiem zalane wodą; mimo to akcja bojowa nie ustaje. Lotnictwo tylko nie może rozwijać w tej okolicy działalności. Na ogół Chińczycy na tym odcinku skutecznie się bronią. Natomiast na innych frontach wszędzie się cofają pod naporem Japończyków.

Na południu Japończycy zmierzają do opanowania Kantonu, głównego portu w tej części Chin. Połączenie kolejowe miasta z Hankou zostało przez lotników japońskich zniszczone. Trzy wyspy, znajdujące się naprzeciw zatoki Kantońskiej zostały już przez oddziały japońskie obsadzone. Na jednej z nich dowództwo japońskie zamierza urządzić wielkie wojskowe lotnisko. W obawie przed atakami Japończyków od strony morza, władze chińskie zablokowały wejście do portu w Kantonie.

W tych dniach nadszedł do Nankinu, stolicy Chin, transport 260 sowieckich samolotów wojennych. Wielkie ilości broni i amunicji zamówił rząd chiński w Stanach Zjednoczonych. Na froncie pojawiły się też pierwsze samoloty, które Chińczycy w ostatnim czasie sprowadzili z Francji.

Konferencja 9 mocarstw w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego. Ażeby rozpatrzeć konflikt między Japonią a Chinami i nie dopuścić do rozszerzenia się wojny na Dalekim Wschodzie, Liga Narodów postanowiła zwołać konferencję 9 mocarstw, będących sygnatariuszami wspólnego traktatu waszyngtońskiego. Po ostatniej mowie prezydenta Roosevelta udział Stanów Zjednoczonych w tej konferencji jest zapewniony. Natomiast rząd japoński jest zdecydowany odrzucić wszelkie na nią zaproszenie. Żadne uchwały i sankcje nie odwiodą go od zamiaru wprowadzenia na własną rękę porządku w Chinach. Wobec takiego stanowiska Japonii nie można liczyć na pokojowe załatwienie groźnego konfliktu i cel konferencji z góry jest przekreślony. Może jednak zastosowanie sankcji gospodarczych przeciwko Japonii okaże się skutecznym i powstrzyma jej agresywność w Chinach.

Sprawozdanie Diec. Kom. Pielgrzymki naucz. na Jasną Górę.

W Pielgrzymce wzięło udział 641 osób spośród Nauczycielstwa. Dochód czysty wynosi 98.72 zł. Z tego otrzymał Komitet Główny w Warszawie 50 zł. na pokrycie ogólnych wydatków, a 48.72 zł. „Caritas“ w Tarnowie.

Ks. R. Zieliński, sekr. **Dyr. T. Machalski**, prezes.

Z DIECEZJI

Zmiany wśród Duchowieństwa.

Ks. E. Wojtusiak, prob. z Barcic, otrzymał urlop na studia społeczne w kraju.

Ks. Józef Fryz, wik. z Limanowej, zamianowany administratorem w Barcicach.

Ks. J. Rachwał, wik. z Ocieki, przeniesiony do Limanowej.

Z Bogumiłowic. Dnia 3 bm. obchodziła wioska Bogumiłowice, par. Wierzchosławice, uroczystość poświęcenia ufundowanej przez ks. prał. Solaka ochronki. Uroczystość tę zaszczycił osobiście JE. Ks. Biskup Lisowski. Zgromadzona pod triumfalną bramą, wśród pięknej pogody, dziatwa szkolna i organizacje oczekiwały przybycia Dostojnego Gościa.

Barwna banderia i rowerzyści poprzedzali wjazd Ks. Biskupa, którego powitał chlebem i solą przedstawiciel gromady p. Jakub Boryczko, oraz uczennica, wręczając bukiet kwiatów i wygłaszając piękny wierszyk. Wśród okrzyków „Niech żyje", otoczony wieńcem i obsypany kwiatami, przeszedł Ks. Biskup pieszo wieś całą aż do ochronki, gdzie dokonał uroczyście aktu poświęcenia i oddania jej w opiekę Sercu Jezusowemu.

Wieczorem odbyła się w ochronce pięknie przez SS. Józefitki opracowana akademia, podczas której serdecznymi słowy w imieniu szkoły, Akcji Katolickiej i wszystkich organizacyj p. kier. szk. St. Tokarzewska powitała Ks. Biskupa i złożyła serdeczne podziękowanie za łaskawe przybycie. Potem przemawiał ks. prałat-poseł Lubelski, ks. prałat Solak, a Arcypasterz ojcowskimi słowy dziękował wszystkim serdecznie za pracę.

Z okazji Imienin Ks. Biskupa dziatwa szkolna i ochronki, młodzież katolicka i ludność składały mu gorące życzenia. Uczestnik.

Z Chomranic. Dnia 3 bm. odbył się w Chomranicach Zlot druhów podhalańskich z okręgu nowosądeckiego. Przybyło przeszło 250 druhów ze sztandarami i z orkiestrą, oraz księża asystenci: ks. Galas ze Żbyszyc i ks. Soja z Tęgoborzy. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Wład. Ćwiklik z Tarnowa, a sumę odprawił miejscowy ks. prob. Andrzej Juszczyk. Po sumie odbyła się defilada, poczem obrady w sali nowego, pięknego domu katolickiego.

Zlotowców powitali w gorących słowach: p. Wł. Kołodziej, prezes okręgowy, miejscowy ks. Proboszcz, ks. Wł. Ćwiklik, p. J. Widomski, wójt, p. J. Dudzik, prezes P. A. K. i kierownik szkoły p. J. Jarończyk. Wzniesiono również entuzjastyczne, wiwatowe okrzyki na cześć Ojca św. i Rzplitej Polskiej. Do Arcypasterza diecezji i do ks. prałata Mazura w Nowym Sączu wysłano listy hołdownicze.

Referat ideowy wygłosił z młodzieńczą werwą wicesekr. gen. p. Bosowski z Tarnowa. Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja. Odczytaniem i przyjęciem rezolucji zakończono obrady.

Po przerwie obiadowej druhowie z Tęgoborzy odegrali wesołą sztuczkę „Figiel w pułapce". Odśpiewanie „Hej do apelu" było finałem Zlotu. Zapisał się on głęboko w pamięci druhów, aby być pobudką do wspinania się „coraz wyżej". Uczestnik.

Józef Leszczyc 53

Słońce wśród chmur

(Powieść współczesna).

ROZDZIAŁ XXIII.

Ogólna sytuacja w Gliniarkach, ostatnie wypadki zmieniły pojęcia nawet najzagorzalszych przeciwników Akcji Katolickiej, którzy nie uznawali palącej potrzeby apostolstwa w szeregach wiejskich, owszem uważali je za szkodliwe dla wszelkiego ruchu wiejskiego. Wzmagała się coraz bardziej nienawiść, zazdrość, mnożyły niesnaski w rodzinach. Co niedziela krążyły coraz to nowe wieści. To syn pobił rodzonego ojca, gdzie indziej bracia pokrwawili się o miedzę. Największą sensacją była ucieczka żony Julka — rzecz niesłychana od dawien dawna w Gliniarkach. Coraz częściej podnosiły się między gospodarzami głosy:

— Trzeba coś robić, bo się źle dzieje... Dość, że chłopa bieda bije ze wszystkich stron, to jeszcze i z tej... Nie wystarczy politykowanie, ale trzeba młodych wychowywać przykładem... Jaki ojciec, taki syn.... Jaka matka, taka córka... Ojciec na prawo, synowie na lewo... Co będzie z nami na stare lata, kiedy już teraz ojciec swoje, a dzieci swoje...

Raz na zebraniu, zwołanym przez sołtysa w sprawie naprawy dróg, skarżył się Pokrzywka na syna:

— Już ojciec w tych czasach nie da rady synowi, trzeba chyba policjanta...

Grabek mu na to odpalił:

— Janie, kiedym wam dawniej mówił: Ukróćcie cugli waszemu chłopakowi, bo się wszyscy skarżą na jego psoty, — toście mi odpowiedzieli: Ha, młody jest, kiej będzie psoty robił... Teraz widzicie, ale poniewczasie.

Sprawy wychowania często w rozmowach z bólem poruszano i podkreślano, że Akcja Katolicka potrzebna jest na wsi, bo czasy są inne i nie wystarczy przekonania katolickie mieć tylko dla siebie, ale trzeba miłość i uczciwość rozsiewać wokoło. Niektórzy za przykład stawiali Baśkę, która „potrafiła ojca i brata przerobić".

Od czasu wizytacji biskupiej Jasiek zachowywał się bardzo przykładnie. O tym, że wieczorami przesiaduje u Skubla, wiedziała cała wieś.

Na akademię z okazji święta patronalnego Katolickiego Stowarzyszenia Mężów przyszli tacy, którzy się zarzekali, że ich noga tam nigdy nie postoi i że im prędzej włosy na dłoni wyrosną, aniželi uznają, że w Akcji jest co dobrego dla wsi. Niektórzy chcieli się tylko przypatrzyć i posłuchać, co tam będzie mówione. Uderzyło ich to, że uroczystość męska właściwie jednoczy wszystkich — i młodzież i starszych. Zaobserwowali zgranie i jedną myśl przewodnią. Z zainteresowaniem wsłuchiwali się w każdy punkt programu. Zagaił prezes-chłop. Sypał słowami jak z rękawa, zapalał jak uczony kaznodzieja. Nowicjusze po tego rodzaju wystąpach dziwili się w duszy, jak to „pierwszy lepszy" może o sprawach religijnych, o wychowaniu mówić tak zapalnie, przekonywująco i interesująco. Widzieli to już nieraz na swoich zebraniach i wiecach, ale tam chodziło o sprawy partyjne, o utrącenie przeciwnika... A tu... Przecież to każdego musi interesować... Starsze kobiety-matki wygłaszały deklamacje.

— Kiedy i gdzie ona się tego nauczyła? — pytał ten lub ów. — Przecie kilkoro dzieci w domu...

Z Gręboszowa. Dnia 3 bm. odbyła się w Domu Parafialnym w Gręboszowie uroczysta akademia ku czci Matki Boskiej Różańcowej, przygotowana przez druhny KSMŻ. z całej parafii. Obszerna sala nie mogła pomieścić licznych gości. Na scenie widniała statua Matki Boskiej, przystrojona pięknie kwiatami. Nastrój był podniosły.

Referaty, deklamacje i śpiewy druhen ku czci Matki Boskiej Różańcowej zainteresowały publiczność.

W wesołej części akademii druhny z Gręboszowa odśpiewały kilka bardzo miłych piosenek okolicznościowych. Ogólną wesołość wzbudziła piękna inscenizacja, przygotowana przez druhny z Biskupic pod kierunkiem kier. szk. p. Piwowarczykówny. Wyróżniły się również piosenkami ludowymi małe druhny z Kozłowa i Hubenic.

Pod koniec akademii przemówił ks. dziekan Z. Jakus, który podziękował druhnom za przygotowanie akademii i wezwał do dalszej, ochotnej pracy.

Misiaszkówna A., prezeska.

Z Piwnicznej-Zdroju. Dnia 26 września br. odbył się w Piwnicznej okręgowy Zjazd KSMM. Prócz miejscowego duchowieństwa, przedstawicieli władz samorządowych i szkolnych, zjazd zaszczycili swą obecnością ks. sekr. gen. Wł. Lesiak, ks. prob. J. Kic z Rytra, ks. dr Brudz z Krynicy i ks. Asystent ze Starego Sącza.

Obrady odbyły się w nader podniosłym nastroju. W wolnych chwilach przygrywała orkiestra oddziału z Rytra, która w dużym stopniu umilała uczestnikom czas.

Młodzież KSMM. pokrzepiona na duchu rozjeżdżała się wieczorem do swoich miejscowości, żegnana bardzo serdecznie przez tut. Oddział. St. Bojan.

Ze Straszęcina. Widomym owocem „Tygodnia Miłosierdzia" jest zbiórka w gotówce i w naturze na rzecz biednych w danej parafii.

W Straszęcinie zebrano w Tygodniu Mił. 152 zł. 25 gr. gotówką i ze sprzedaży jaj, 1 furę drzewa, 32 metry kartofli, 26 metrów żyta, 3 metry pszenicy, 15 sztuk ubranek, 13 sztuk bielizny i kilka drobniejszych datków. Ofiarność parafian straszęcińskich godna jest naśladowania.

Z POLSKI

Otwarcie 574 roku akademickiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie nastąpiło w d. 4 b. m. W roku ub. uczęszczało na U. J. 6153 studentów i studentek, w tym 83.5% młodzieży rzymsko-katolickiej, a 12.5% żydowskiej. Blisko 40% młodzieży korzystało ze stypendiów, pożyczek i zapomóg. Ogólnie pomoc materialna dla akademików wyniosła ponad 300.000 zł.

Osobne ławki dla żydów na Uniwersytecie Warszawskim. Rektorzy wszystkich wyższych uczelni warszawskich wydali — celem utrzymania ładu i spokoju — rozporządzenie, mocą którego od początku roku akademickiego oddzielono żydów od reszty akademików, przeznaczając dla nich osobne ławki. Studenci żydowscy zaprotestowali przeciw temu i ławek nie zajęli. Do ministra oświaty p. W. Świętosławskiego udała się w związku z tym delegacja senatorów i po-

---

i kuchnia i gospodarstwo... Tu zbiera oklaski. I słusznie...

Druhny obracały się na scenie, jak urodzone aktorki. Gra niełatwa, — to nie komedia przecież, ale poważna inscenizacja.

Przy końcu wystąpili druhowie. Zgasły wszystkie światła. Salę ogarnął mrok i grobowa cisza. Rozległ się daleki dźwięk dzwonów. Głos ich się podnosił, potężniał, jakby je jakiś mocarz wnosił na scenę. W mrokach mignęły nagle błyskawice różowego światła... Na scenie wyrósł jakby spod ziemi świetlisty krzyż. Po zebranych przeszedł szmer cichy, nieodgadniony. Z krzyża biła moc i siła, rozświecająca mroki. Wyciągał ramiona ku ciężkim, poszarpanym chmurom. Druhowie stali równo i karnie, ramię przy ramieniu, jak armia rycerzy. Światło z krzyża chwytało ich w swe sploty. Twarze płonęły ogniem. Nagle z ich piersi wyrwał się śpiew potężny, ogarnął wszystkich i dreszczem przejął salę. Grzmiał, wił się, cichł, to znowu się przeradzał w wichurę. Ucichł... Nikt nie śmiał zamącić oklaskami tej dziwnej harmonii, która młodych wiązała z krzyżem... Nagle tłum za sceną huknął szyderstwem, jakby jacyś olbrzymi ryczeli pełną nienawiści piersią:

— Preeecz z niiim! Preeecz! Religia opium dla ludu!... Precz!...

Scenę ogarnęły znowu mroki... Echo tego zgrzytu i bluźnierstwa przerwał huragan. Scena buchnęła snopem czerwonych ogników. Zgrzytnęły rygle... słychać było strzały... Zdawało się, że wszystko wali się w gruzy, że ktoś nagie piszczele rzuca o kamienie. Śmierć przesunęła się po scenie z młotem i sierpem. Podniosły się jęki, przesiąknięte nieprzebranym bólem... Nagle błyskawica... trzask... echo dzwonów... jakaś pieśń bojowa... Krwawy krzyż rozpostarł swoje miłosne ramiona na gruzach, okolony żywym wieńcem druhów. Staszek stał na boku, jak głaz marmuru. Na jego piersi rysowały się świetliste litery „Pro Christo"...

Metalicznym głosem zawołał:

— Druhowie... Gotów?

— Gotów! — zerwała się salwa mocarnych głosów młodzieży.

Od polskich miedz,
z fabrycznych hal,
z biurowych sal,
niech płyną głosy serc!
Druhowie: — Gotów!

Na czasu zew
krzyżowców huf
do walki stań,
miłość zwycięską głoś!
Druhowie: — Gotów!

W bezbożnych noc,
w cierpiących ból,
w skłóconych swar,
Chrystusa nieśmy moc!
Druhowie: — Gotów!

Dla matek dary,
dla braci wzór,
młodości dni
przepójmy życiem wiary!
Druhowie: — Gotów!

Miłość nam będzie zwycięstwem
i chwałą!
Druhowie: — Miłość i wiara!

Runęli na kolana, oczy utkwili w krzyżu i za-

słów żydowskich, jednak pretensje ich nie zostały uwzględnione i zarządzenie o osobnych miejscach obowiązuje nadal.

W Domu Katolickim w Warszawie odbył się koncert Jana Kiepury na Fundusz Obrony Narodowej. W koncercie wziął udział Marszałek Polski Śmigły-Rydz, który udekorował J. Kiepurę złotym krzyżem zasługi za propagandę Polski za granicą.

Duchowieństwo diecezji siedleckiej czyli podlaskiej ufundowało ze swych składek samolot sanitarny dla armii polskiej. Wręczenie samolotu odbyło się w ramach Tygodnia LOPP.

Zapomoga dla Drzymałowej. Wdowa po śp. Drzymale otrzymała jednorazową zapomogę od zarządu miejskiego w Bydgoszczy w wysokości jednego tysiąca złotych.

Przeniesienie szczątków Stefana Czarnieckiego. W Czarncy w pow. włoszczowskim k. Częstochowy odbędzie się uroczystość przeniesienia prochów hetmana Stefana Czarnieckiego z podziemi kościoła parafialnego do nowozbudowanego grobowca.

We Lwowie obchodzono uroczyście w d. 10 bm. 27 rocznicę śmierci poetki Marii Konopnickiej.

Nie wolno żydom urządzać „kuczek" na balkonach. Starostwo w Częstochowie ukarało kilkudziesięciu miejscowych żydów grzywnami 50 zł. za urządzenie kuczek na balkonach.

Majątek Zw. Naucz. Polsk. oblicza prasa warszawska na około 12 mil. złotych. ZNP. posiada w Warszawie trzyblokowy dom 6-piętrowy, wydaje 25 pism, z tego 21 zawodowych o nakładzie 300 tys. egz. miesięcznie i 4 dla młodzieży o nakładzie miesięcznym do 400 tys. Związek liczy 51.856 członków zorganizowanych w 1800 „ogniskach". Składka członkowska wynosi 2.65 zł. miesięcznie.

Do zabytków, podlegających ochronie, krakowski urząd wojewódzki zaliczył m. in. dwór obronny w Dębnie, kościół i klasztor OO. Reformatów w Zakliczynie, kościół parafialny w Brzezinach, kilka dworów, kurhanów, kilka sędziwych drzew, oraz starą karczmę w Jeleśni.

Kobiety-policjantki. W szeregach polskiej policji pełni obecnie służbę w 9 miastach 148 policjantek. Na ich czele stoją 2 kobiety w randze oficerów policji.

częli: „Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego"... Cała sala uklękła, jednocząc się z ich wyznaniem wiary.

Kiedy powstali, przeszył powietrze hymn młodzieży:

Sztandarem naszym będzie krzyż,
Co ojców wiódł do chwały
I nas powiedzie także wzwyż,
Gdzie buja Orzeł Biały.
Zwyciężym trud i stromość dróg,
Tak nam dopomóż Bóg!

Kurtyna spadła. Światło oświeciło salę. Widzowie mieli w oczach łzy. Wyszli jacyś krzepcy, ukojeni. Świat, określony granicami wioski, wydał im się lepszy. Pojęli, że miłość w apostolskiej pracy Akcji ma swoje płomienne natężenia i moce. Niektórzy, obojętni dawniej, wyczuli, że wśród tej gorączki agitatorskiej nie było dotąd miejsca na skupioną pracę katolicką, która przecież opromienia człowieka aureolą wyższości, porywa powagą, a nawet w odległy kąt kraju niesie kulturę wiecznie młodą, opartą na prawdzie i sprawiedliwości.

— Wiecie, wiecie, jakie też to cudne było — ozwała się Jantoniowa do Kramkowej, która dawniej ani słyszeć nie chciała o stowarzyszeniu. — Oni nie tylko przedstawiają, ale tak robią. Odkąd mój stary i chłopak zapisali się do stowarzyszeń, jakby ręką odwinął... Dawniej trzeba było napędzać do spowiedzi, a dziś... ho, ho... jeszcze oni przypomną.

— A no, dobre było... Jegomość przecie uczony, no i Skubel to zapaleniec! Porwie wszystkich...

— Podobno do tych, co mu okna wybili, napisał, że nie żąda żadnego odszkodowania i sprawę umarza — wtrąciła Jantoniowa.

— A może!... Co ta chłop ma chłopa grzebać w biedzie.

Kiedy się Staszek żegnał z Baśką, powiedział jej z uśmiechem:

— To był nasz ostatni występ w wolnym stanie. Prawda?

Baśka skinęła filuternie głową.

— Wiara nam była ostoją młodości, ona będzie świeciła jak słońce wśród chmur życia.

KONIEC

ZE ŚWIATA

Troska Unii Polskiej w Ameryce o polskie Seminarium duchowne. Członkowie Unii Polskiej w Ameryce otoczyli ostatnio opieką polskie Seminarium duchowne w Orchard Lake, Mich., postanawiając wpłacać corocznie po 10 centów na jego cel. Pomoc ta jest bardzo pożądana.

Rodzinne miasto Ojca św. Piusa XI. Desio we Włoszech zorganizowało w ub. tyg. piękny obchód dla uczczenia 80 rocznicy urodzin Papieża.

Trzęsienie ziemi zniszczyło misje w Chinach. Nie tylko długoletnie wojny domowe i wojna z Japonią ogromne szkody wyrządzają misjom w Chinach. Także częste trzęsienia ziemi niszczą pracę misjonarzy. Dnia 1 września br. nawiedziło straszne trzęsienie ziemi południowy Szantung, szczególnie miasto Tsaochowfu. Rezydencja biskupa i misjonarzy, seminarium, klasztor Sióstr misyjnych, szkoła i dom parafialny leżą w gruzach. Katedra zawaliła się częściowo, a mury, które jeszcze sterczą, trzeba obalić. Pomiędzy ofiarami trzęsienia ziemi znajduje się jeden zabity spośród tubylczych pracowników misyjnych i kilkunastu mniej lub więcej rannych.

Ofiarność amerykańskiego kapłana dla misyj. W Kilema, stolicy wikariatu apost. Kilimandżaro (Tanganika) w Afryce, poświęcił ks. biskup Byrne Seminarium duchowne, ufundowane przez pewnego księdza diecezji Hartford w Stanach Zjednoczonych. W przeddzień swej śmierci wysłał on na ręce ks. biskupa Byrne'a ostatnią ratę na pokrycie kosztów budowy Seminarium.

W Mariazell w Austrii odsłonięto pomnik Dollfussa. Pomnik został wyciosany z kamienia pochodzącego z góry, na której walczył Dollfuss w czasie wielkiej wojny.

Powódź we Francji. W departamentach Ariege i Aude we Francji na skutek ulewnych deszczów nastąpiła powódź, która wyrządziła poważne szkody, obliczane na kilka milionów franków. Szczególnie nawiedziła wioskę Salau, gdzie zawaliły się 23 domy.

W zachodniej Finlandii koło miasteczka Salo wpadł do rowu ciężarowy samochód, prowadzony przez pijanego kierowcę. W rezultacie 7 pasażerów samochodu poniosło śmierć. Szofera aresztowano.

GOSPODARSTWO

O łąki trzeba dbać.

Prace na łąkach i pastwiskach powinny być gruntownie przeprowadzone na jesieni. W tej porze najlepiej można wykonać roboty pielęgnacyjne, na łąkach mokrych pokopać rowy, rowki, a stare odświeżyć i powiększyć, żeby nadmiar wody odprowadzić. Odwodnienie łąk należy do czynności ważnych i podstawowych, bo tam gdzie mokro, nic nie pomogą ani nawozy, ani uprawa. Na takich gruntach zawsze będa rość trawy kwaśne. Przy dzisiejszym braku gotówki nie zaleca się kosztownych melioracyj, ale tanie, wymagające tylko robocizny. Takimi są odwodnienia rowami otwartymi i drenami kamiennymi, faszynowymi i t. d. Ziemię wyrzuconą z rowów należy równo rozsypać po całej łące. Konieczne jest też zwrócenie uwagi na usunięcie krzaków, kęp, kretowisk, kamieni i t. p.

Uprawę można przeprowadzić w rozmaity sposób. Normalna uprawa łąk i pastwisk polega na parokrotnym bronowaniu na jesieni. Bronę użyć ciężką, o ostrych zębach. Zamiast bron można dać skaryfikator, zrobiony z kultywatora po zmienieniu sprężyn na specjalne sztywne łapy. Działanie skaryfikatora, czy kultywatora jest głebsze, przez co spulchnia spodnią warstwę gleby. Na łąkach torfiastych i murszastych, wzdymających się używa się ciężkich wałów.

Prace pielęgnacyjne nie wystarcza, trzeba łąkę jeszcze nawozić, aby wydała wiele i dobrego siana. Łąki powinno się podobnie nawozić, jak to czynimy na polach ornych. Podobnie jak na polach uprawnych — stosujemy na łąkach i pastwiskach nawozy naturalne i pomocnicze. Z nawozów wytworzonych w gospodarstwie należy wymienić kompost, gnojówkę, popiół drzewny, łęty ziemniaczane. Kompost jest znakomitym nawozem na łąki, musi być jednak dobrze rozłożony i sypki. Starannie i równo rozrzucony i zbronowany, świetnie wpływa na łąki, dodając im składników pokarmowych w postaci próchnicy. Popiół drzewny jest do pewnego stopnia dobrym nawozem, w okolicach lesistych może mieć duże znaczenie. Gnojówka musi być rozcieńczona wodą, aby mogła być użyta na łąki i pastwiska. Pewien pożytek mogą również przynieść łęty ziemniaczane i łubianka. Wywiezione jesienią na łąki, a na wiosnę zgrabione, przyczyniają się do polepszenia stanu traw, gdyż sole pożywne zostają przez zimę z łętów wypłukane. Łąki podgórskie zasilamy gnojuchą, a także drobnym, dobrze przegniłym obornikiem. Uzupełnieniem nawożenia naturalnego powinno być nawożenie pomocnicze. Na gleby gliniaste i piaszczyste winno się stosować supertomasynę azotniakowaną w ilości 300—400 kg. na hektar. Na gleby torfowe należy użyć supertomasyny 30% w dawce 150—200 kg., oraz kainitu. Zarówno przed, jak i po wysiewie nawozów trzeba puścić brony. W nawozach pomocniczych prócz azotu i fosforu dostarczamy łąkom i pastwiskom również potrzebnego im wapna. Na gleby torfowe, zasobne w azot, dajemy tylko nawozy fosforowe i potasowe. Zastosowanie nawozów w okresie jesiennym spowoduje bujny rozwój traw i podniesienie wartości siana. Z wiosną na łąkach nawożonych wcześnie budzą się trawy do życia, rozwój roślinności jest szybszy i silniejszy.

Wszystkie wymienione prace pielęgnacyjne i nawozowe wydatnie podnoszą jakość i ilość plonu siana, nie powinno się więc ich zaniedbywać.

Orka w sadzie.

Uprawa ziemi w sadzie ma na celu zatrzymanie jak najwięcej wilgoci, gromadzącej się w czasie zimy, oraz ułatwienie dostępu powietrza do warstw głębszych gleby. Środkiem do tego jest jesienna orka i dlatego pod drzewami należy uprawiać takie tylko rośliny, które nam tę orkę umożliwią. Orka w sadzie napotyka jednak na duże trudności. Tak korzenie, jak i pnie, oraz zwisające często gałęzie każą zachować przy oraniu całą masę ostrożności. Najprzód trzeba uważać, aby nie pokaleczyć korzeni, bo wtedy drzewa łatwo podlegają rakowi (jabłonie i grusze) i gumowaniu i dlatego też nie powinno się stosować w sadzie orki zbyt głębokiej, przy czym w miarę zbliżania się do pni drzew głębokość winna być zmniejszona.

Kierunek orki, jeśli kształt terenu na to pozwala, winien być co rok lub dwa lata zmieniany, poza tym zawsze tam, gdzie w jednym roku wypadał grzbiet, należy utworzyć w następnym bruzdę, gdyż inaczej spiętrzalibyśmy ziemię w jednym miejscu. Ziemia winna być zostawiona na zimę w ostrej skibie.

Przy orce należy zawsze przy drzewach zostawić pasy 1 do półtora metra szerokie, aby nie kaleczyć orczykami lub pługiem kory na pniach drzew, bo rany osłabiają wzrost drzewa i powodują wybijanie poniżej miejsca skaleczenia wilków i odrostków korzeniowych. Nie zorane pasy ziemi przekopuje się ręcznie, przy czym uważamy też, aby nie obcinać i nie kaleczyć korzeni łopatą.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Zamiast dwu pięć kilogramów cukru dla pszczół. Corocznie pszczelarze mogli się ubiegać o przydział 2 kg. cukru skażonego do podkarmiania pszczół. W bieżącym roku min. skarbu pozwoliło na zakup 5 kg. skażonego cukru. Wszyscy zatem pszczelarze, którzy w tym roku jeszcze nie pobrali cukru, mogą go otrzymać w ilości 5 kg. na pień. Pszczelarze, którzy już pobrali cukier skażony w ilości po 2 kg. na pień, mogą jeszcze dodatkowo otrzymać go po 3 kg. Po informacje bliższe należy zgłaszać się do organizacyj pszczelarskich lub organizacyj rolniczych, względnie do Wydziałów powiatowych.

Nie wolno pędzić bydła po drogach bitych. Wydane zostało zarządzenie, według którego nie wolno pędzić zwierząt stadem po drogach bitych. Wolno jedynie prowadzić zwierzę na uwięzi i tylko prawą krawędzią drogi. Przepędzanie zwierząt stadem przez drogi bite dopuszczalne jest tylko wtedy, gdy zwierzęta te musi się przeprowadzić z terenów leżących z jednej strony drogi na drugą stronę, względnie jeżeli nie ma innej drogi na pędzenie zwierząt z obór na pastwisko i z powrotem.

Wywozimy konie za granicę. W ciągu ośmiu miesięcy bież. roku wywieźliśmy 8 tysięcy 602 konie za 3 i pół miliona złotych.

W eksporcie bekonów jesteśmy na trzecim miejscu. Przy rozdzieleniu dostaw bekonów do Anglii Polska utrzymała się na trzecim miejscu, uzyskawszy zezwolenie na wywóz w ciągu miesiąca 24 tys. 53 cet. bekonów. Pierwsze miejsce w eksporcie bekonów zajęła Dania, następnie Holandia.

Ceny żyta w Polsce. Ostatnio na rynkach zbożowych płacono następujące ceny za 100 kg. żyta: w Warszawie 24 zł. 25 gr., w Krakowie 24 zł., we Lwowie 23 zł.



Witany jak zawsze bardzo serdecznie, do Warszawy przybył słynny polski śpiewak Jan Kiepura. W dniu 5 bm. śpiewał on w sali Domu Katolickiego im. Piusa XI w Warszawie, przeznaczając dochód z koncertu na FON.

SKŁADKI:

Na budowę kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa w Tarnowie złożył p. Andrzej Węgrzyn z Brzeska 10 zł.

Na Przytulisko SS. Albertynek: NN. z Tarnowa 2 zł.

Na fundusz prasowy „Naszej Sprawy": ks. Adam Kurkiewicz, emeryt z Krakowa, 5 zł., ks. kan. Jan Niedojadło ze Starego Sącza 5 zł. i ks. kan. Jan Jarosz z Kamionnej 4.50 zł. — Bóg zapłać.

Prenumerata w Polsce: Z przesyłką: Rocznie 5 zł., półrocznie 3 zł. — Cena egzem. 10 gr.

We Francji z przesyłką: Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł.

Za ogłoszenia Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, Katedralna 3. Telefon Nr 441. — Konto PKO. 404.750.

Ceny ogł.: 1/16 6 zł. 1/8 12 zł. 1/4 25 zł. 1/2 50 zł. Cała strona 100 zł. — Inne wymiary według umowy. — Podziękowania po tej samej cenie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Józef Paciorek Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie, ul. Katedralna 3.